Nr. 17. **Kraków, sobota 23 kwietnia 1910.** **Rocznik VI.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 4·—
" półrocznie " 2·—
" kwartalnie " 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 5·—
w innych państw.: rocz. " 6·—
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej

Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“:
Kraków,
ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłosznia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomość nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Nienasycony moloch rządowy.

Jedną z klęsk, jakie nas trapią, jest ciężka ręka austryackiego rządu, którego rozkazom z konieczności posłuszni być musimy, jako naród i kraj podbity. Wprawdzie ten rząd nie prześladuje nas za to, żeśmy Polakami i pozwala nam w szkołach i urzędach porozumiewać się w polskim języku, a krajowi pozostawił pewien ograniczony samorząd, lecz za to rozkazuje nam się dobrze opłacać. Dobiera się do kieszeni każdego z nas tak dotkliwie i nielitościwie, taką prowadzi gospodarkę w naszym kraju, że kiedy widzimy w innych krajach tego samego państwa dobrobyt, rozwinięty przemysł i rolnictwo, handel w swojskich pozostawiony rękach, to u nas mamy tylko miliony nędzarzy, z których jedni wycierać muszą kąty po urzędach za marne i licho pensye, a drudzy znowu nie mając utrzymania w kraju, iść muszą na tułaczkę i za granicą szukać kawałka chleba. A jakie tylko lepsze pokaże się źródło zarobkowania, to obsiądą zaraz żydzi lub Niemcy, a nam Polakom każą być posługaczami lub woźnymi, a już co najwyżej jakimiś niższymi u siebie urzędnikami. Czyli po prostu mówiąc, polityka i gospodarka austryackiego rządu odbija się pod względem materyalnego położenia na Galicyi jak najgorzej i nasz kraj ze wszystkich trzech zaborów ma się najgorzej.

A co gorsza, że i na przyszłość niema się lepiej. Wiadomości, jakie dochodzą z parlamentu, mówią nam, że mimo tych nadmiernych ciężarów podatkowych, mimo gnębienia ludności ciężarami podatkowymi ponad jej siły, skarb państwa jest ciągle pusty, minister skarbu domaga się od posłów uchwalenia coraz to nowych pożyczek i podatków. Raz jeden podaje, że powodem podwyższenia podatków są wyższe pensye urzędnicze, które rocznie wynoszą 700 milionów koron. Drugi raz znowu, minister wojny ma domagać się pieniędzy na nowe karabiny i armaty — i tak ciągle bez końca.

Z dniem 1 stycznia tego roku wprowadzono ogromne podwyższenie cen biletów kolejowych (aż 25 proc.), a cały ciężar zwalono na biedniejszych i mniej zamożnych, bo podwyższenie to odnosi się do biletów III. klasy i tym sposobem rząd wyciągnie co roku z naszego biednego kraju kilkanaście milionów koron więcej.

Przed świętami wielkanocnemi postawił parlamentowi stanowcze żądanie uchwalenia pożyczki w wysokości 182 milionów koron na pokrycie wojskowych niedoborów i wydatków.

W tych dniach zaś rząd szturmuje znowu gwałtownie parlament o uchwalenie nowych podatków, które ponosić mają także wyłącznie biedniejsi i niezamożni.

A mianowicie chce nałożyć nowe opłaty pocztowe i podwyższyć je aż do takiej wysokości, żeby rządowi przyniosły o 40 milionów koron wyższego dochodu rocznego.

Myśli zaprowadzić wyższy podatek osobisto-dochodowy, który rząd chciał nałożyć najpierw na tych, których dochód roczny wynosi ponad 20.000 koron. Ale kiedy oparła się temu gwałtownie Izba panów, boby to podwyższenie wszystkich prawie członków tej Izby dotykało, postanowił rząd nałożyć to podwyższenie na wszystkich podatkiem osobisto-dochodowym obciążonych.

Podwyżka podatku od wódki ma wejść w życie z dniem 1 września tego roku i przynieść skarbowi państwa o 40 milionów koron rocznie więcej dochodu.

Nowy podatek od piwa, który ma iść na subwencye dla funduszów krajowych, ma przynieść 10 milionów koron więcej. A zwłaszcza chce rząd koniecznie zaprowadzić m o n o p o l z a p a ł k o w y i tak jak ma się rzecz z tytoniem i solą, tak chce także wyrób zapałek uczynić wyłącznie rządowym przywilejem, spodziewając się na tego rodzaju fabrykacyi zarobić 15 milionów koron. Oczywiście ten zarobek ma stąd pochodzić, że zapałki mają być d w a r a z y droższe niż są obecnie, wyrabiać je będą fabryki rządowe i c. k. trafiki tylko mają je sprzedawać. Nawet maszynki do zapalania zapałek mają być opodatkowane. Za każdy aparat ma się płacić 2 korony. A ten dochód, który dla rządu ma iść w miliony, mamy opłacić znowu my wszyscy, a najwięcej zapłacą masy ludowe jako liczebnie największe.

Oto widoki na przyszłość! Państwo i jego rząd, które powołane są do tego, by nam zdobywać lepsze warunki bytu i życia, by zapewniać nam znośniejszą dolę na przyszłość, myśli tylko o tem, jakiby jeszcze wynaleźć sposób, by nałożyć na nas jeszcze większe ciężary podatkowe. Taki nasz los i taka jest nasza przyszłość.

Ważne rozporządzenie ministeryalne w sprawie drobnych licytacyj rolnych.

Celem zapobieżenia ruinie ekonomicznej dłużnika, którego posiadłość rolna wystawiona została za drobny dług na licytacyę, wydało ministerstwo sprawiedliwości reskrypt z 1 marca 1910 r., wystosowany do Sądów krajowych wyższych w Krakowie i we Lwowie. — W reskrypcie tym ministerstwo nakłada na sędziego egzekucyjnego i komisarza sądowego, przeprowadzającego oszacowanie posiadłości włościańskiej, wystawionej na licytacyę, obowiązek, by w razie, gdy dłużnik jest nieporadny, mało obrotny, z przepisami prawa nieobeznany, udzielili mu rad i wskazówek, jakie ma wnioski postawić, aby nie dopuścić do sprzedaży całej swojej posiadłości, gdy cena kupna sprzedaży jednej albo kilku parcel może wystarczyć na pokrycie drobnych długów, dla których zaspokojenia dozwolono na egzekucyjną sprzedaż całej realności lub nawet kilku realności.

Zdarzały się bowiem dotąd nieraz wypadki, że z powodu kilku koron sprzedawano całą własność gruntową chłopską. Z niedbalstwa i biedy chłopa, który nie chciał lub nie mógł zapłacić niewielkiego długu, korzystali spekulanci — zwłaszcza żydzi. Stawali oni na licytacyi i kupowali za pół darmo zagrodę chłopską, a właściciela puszczali na chleb żebraczy.

Rozporządzenie ministeryalne — zaleca sądom, aby w wypadku, gdy za drobną pretensyę wystawiono posiadłość włościańską na licytacyę, pouczały dłużników, z prawem nieobeznanych, że i za ten niewielki dług może im być ich własność sprzedaną na licytacyi. Sądy mają zarazem w takich wypadkach zająć się ratunkiem nieporadnego dłużnika, a w szczególności mają mu ułatwić udzielenie pożyczki z kasy sierocej lub innej instytucyi kredytowej na spłacenie długów albo mają poradzić dłużnikowi, aby coprędzej wyszukał kupca na kupno z wolnej ręki części jego gruntu, przez co dłużnik może zaspokoić długi, a pozostać przy znacznej części swej posiadłości.

Gdyby w ten sposób nie dało się uratować dłużnika, wskazuje ministerstwo sprawiedliwości dla ratowania dłużnika dwie drogi:

I. Gdy obdłużenie posiadłości jest niewielkie, a można się spodziewać, że projekt ten będzie skuteczny, dłużnik może zażądać w protokole egzekucyjnego oszacowania jego nieruchomości, aby jedną lub kilka parcel, których przypuszczalna cena kupna sprzedaży wystarczy na zaspokojenie wierzycieli licytacyę popierających, w y d z i e l o n o z wykazu hipotecznego wystawionego na licytacyę, utworzono dla nich przy równoczesnem przeniesieniu ciężarów szczepową posiadłość obciążających osobne ciało hipoteczne i tylko to ciało hipoteczne sprzedano na licytacyi.

W takim razie sąd ma na terminie licytacyjnym przedewszystkiem to nowe ciało hipoteczne sprzedać, a w razie, gdy złożona licytacyjna cena kupna wystarcza na zaspokojenie wierzyciela lub wierzycieli prowadzących licytacyę i ich poprzedników, ma sąd zaniechać licytacyi szczepowej posiadłości, która zostanie w ten sposób zachowaną dla zobowiązanego.

II. Gdyby zdaniem sądu pierwsza droga nie była w danym wypadku wskazaną, może sąd skłonić dłużnika do postawienia wniosku o ile można jeszcze przed przymusowem oszacowaniem nieruchomości wystawionej na licytacyę, aby sąd sprzedawał na terminie licytacyjnym jego posiadłość nie w całości, lecz poszczególnemi parcelami, lub grupami

parcel, z zastrzeżeniem jednak, by reszta gospodarstwa nie straciła przez takie oddzielenie cechy jednostki gospodarczej, na której by można prowadzić racyonalną gospodarkę.

Tę drugą drogę zaleca obrać ministerstwo nietylko w wypadkach, gdy spodziewać się należy zaspokojenia wierzycieli już przez sprzedaż jednej lub kilku parcel, ale także i wtedy, gdy w ten sposób można uzyskać wyższą licytacyjną cenę kupna, jak gdyby się otrzymało sprzedając nieruchomość w całości, wreszcie gdy zachodzi uzasadniona obawa, że na całą nieruchomość nie znajdzie się kupca, a znajdzie chętnych na kupno poszczególnych parcel.

Sędzia obrawszy drugi sposób sanacyi, będzie na terminie licytacyjnym sprzedawał po kolei poszczególne parcele lub grupy parcel, ustanowiwszy dla każdej parceli lub grupy osobną najniższą ofertę, czyli cenę wywołania. Skoro więc uzyskana za kilka parcel licytacyjna cena kupna, która ma być złożoną w gotówce, wystarczy na pokrycie wierzytelności, wstrzyma sędzia licytacyę reszty posiadłości, a skoro licytacyjni nabywcy poszczególnych sprzedanych parcel dopełnią warunków licytacyjnych, sąd zaniecha już licytacyi tej niesprzedanej reszty nieruchomości dłużnika, którą w ten sposób uda się uratować od sprzedaży. W końcu zauważa ministerstwo, że postępowania co dopiero przedstawione mają sądy wdrażać przy prostym, nie zawikłanym stanie hipotecznym i gdy dłużnik jest właścicielem hipotecznym całej posiadłości, nie zaś, gdy dłużnik jest właścicielem tylko jakiejś części idealnej, np. połowy 1/4 części ciała hipotecznego.

Dotychczas sądy praktykowały w sposób jakiego sobie życzy ministerstwo, gdy chodziło o wystawione na licytacyę posiadłości nieobecnych nieletnich i zostających pod kuratelą.

Obecnie mają sądy podobnie postępować wobec wszystkich dłużników, którzy z powodu nieporadności, braku oświaty itp. potrzebują szczególniejszej opieki prawa.

Reskrypt ministeryalny wymaga od sędziów i urzędników kancelaryjnych przeprowadzających egzekucyjne oszacowania posiadłości włościańskich, by podali życzliwą i pomocną rękę tym, co sami sobie radzić nie umieją, by ratowali ich od ruiny ekonomicznej w sposób wynikający z ducha ordynacyi egzekucyjnej, dążącego do zaspokojenia wierzyciela bez krzywdy dłużnika.

Reskrypt ten znajdzie w naszym kraju szczególnie wdzięczne pole do zastosowania. Wszak drogą licytacyjnej sprzedaży pada ofiarą żydowskiej spekulacyi 2600 gospodarstw włościańskich każdego roku. Nie ulega tedy wątpliwości, że to rozporządzenie ministeryalne zapobiegnie w znacznej części jeśli nie całkowicie nadużyciom i wyzyskom jakie uprawiają na wsiach lichwiarze i różne pijawki, jeśli tylko sędziowie zechcą stosować się szczerze i sumiennie, po obywatelsku do tego rozporządzenia.

Co inni piszą o żydach?

Co żydzi zrobili — i jak się przed nimi bronić.

W Kijowie na Rusi wychodzi polskie ludowe pismo p. t. „Lud Boży“, które między innemi sprawami sporo miejsca poświęca żydom i ich zgubnej dla ludu i całego narodu robocie.

Uważamy tedy za pożyteczne zaznajomić naszych Czytelników z poglądami tego pisma na tak bardzo ważną a palącą sprawę żydowską w Polsce.

W jednym z numerów „Ludu Bożego“ p. Ludwik Lewiński kreśli krótką historyę sprawy żydowskiej, że żydzi po ukrzyżowaniu Chrystusa rozproszyli się po całym świecie, unosząc na sobie piętno tej strasznej zbrodni, wskutek czego wszędzie wśród narodów chrześcijańskich niechętnie ich widziano. Oprócz niechęci, której motywem były względy religijne, niecierpiano żydów, z powodu ich zbrodniczej chciwości bogactw, które zdobywali zawsze i wszędzie oszustwem, wyzyskiem i rozbojem.

To też gdzie tylko żydzi stąpili nogą, gdzie dłuższy czas zamieszkiwali, tam ludność chrześcijańska ubożała, ale że nie każdy naród dał się krzywdzić i wyzyskiwać bezkarnie, więc prawie zewsząd ich pędzono, a nieraz, jak w Rosyi, wyganianiu towarzyszyły pogromy urządzane przez oszukiwaną i wyzyskiwaną ludność.

Uciekając przed temi prześladowaniami, przywędrowali żydzi do Polski, wiedząc, że naród polski zawsze dobry i gościnny nie odmówi im schronienia.

Jakoteż się nie zawiedli. Polska ich przygarnęła i dała nawet łatwy sposób do życia, bo Polacy zajmowali się przeważnie około roli, nie lubili handlu, więc chętnie oddali go w ręce żydowskie.

Tak przeszły całe lata i wieki. Żydom w Polsce coraz lepiej się działo, to też tak się rozmnożyli, że już nie mówiąc o miastach i miasteczkach, w każdej wiosce siedział żyd z liczną rodziną. Doszli też do wielkich bogactw, ale dawniej to tego znać tak bardzo nie było; nie chwalili się ze swoimi dostatkami, a że nie mieli żadnej władzy, więc byli pokorni ze szlachtą i panami, ludowi prostemu dawali się tylko dobrze we znaki.

Dopiero jak na Polskę spadły nieszczęścia, wtedy żydzi pokazali co umieją. Przedewszystkiem zaraz połączyli się z naszymi nieprzyjaciółmi, nie pomnąc, że przesiedziawszy w spokoju tyle lat na polskiej ziemi i razem z polskim narodem, powinni byli choć trochę być za to wdzięczni. Gdzie tam! W czasie wojen żydzi odrazu przechodzili na stronę mocniejszego, byli zawsze szpiegami, donosicielami, stali się dostawcami wojsk nieprzyjacielskich, jednem słowem starali się wszelkimi sposobami zaskarbić sobie łaski u obcych.

Po podziale Polski między trzy sąsiednie państwa: Niemcy, Austryę i Rosyę, żydzi natychmiast pogodzili się z nowymi porządkami.

W Poznańskiem stali się zawziętymi Niemcami, co im tem łatwiej przyszło, że zawsze pomiędzy sobą używali *żargonu*, czyli mowy zbliżonej do języka niemieckiego, więc kiedy nadeszły czasy, które trwają dotychczas, prześladowania polszczyzny przez pruski rząd i towarzystwa umyślnie w tym celu założone: hakatystów i komisyę kolonizacyjną — żydzi stali się najgorliwszymi tych towarzystw członkami. Ale tym razem przerachowali się, bo nasi, broniąc się skutecznie przeciwko Niemcom, jednocześnie bronili się przeciwko żydom i to nietylko po wsiach za pomocą różnych kółek, kas i sklepów spożywczych, ale i po miastach, gdzie powoli handel zaczął przechodzić w ręce polskie, bo jak się tylko jaki polski sklep otworzył, to nasi przestawali kupować u Niemców i żydów, a wszyscy szli do Polaka.

W Galicyi stało się inaczej. Tu najprędzej przestano uciskać narodowość polską, dano wszystkim zupełną swobodę, więc i żydzi dostali te same prawa co chrześcijanie. Skorzystali też zaraz z tego i wzięli się po swojemu do roboty. Jakie skutki ta żydowska robota wydała, świadczą cyfry kilkakrotnie przez nas przytaczane, a dotyczące wykupionej przez żydów ziemi, dowodzi zupełne zażydzenie naszych miast i miasteczek, zagarnięcie handlu i przemysłu i zdemoralizowanie społeczeństwa przez żydowskie książki, gazety i wpływy polityczne. Jednem słowem w Galicyi grozi nam ekonomiczna i moralna katastrofa ze strony mas wrogiego żydostwa.

A teraz przejdźmy do tych ziem dawnej Polski, które są obecnie pod panowaniem Rosyi. Otóż w samej tylko stolicy Polski, **w samej Warszawie jest żydów z górą 300 tysięcy**, to jest więcej aniżeli naprzykład w całej Francyi, Anglii, Włoszech i Szwajcaryi, czyli we wszystkich tych czterech państwach razem.

Wszystkich żydów rozproszonych po całej kuli ziemskiej jest **dziesięć milionów**, a z tego więcej niż połowa, bo przeszło **pięć milionów**, przypada na Królestwo Polskie, Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę.

A i o tem wiedzieć jeszcze należy, że w znaczniejszych miastach żydzi najczęściej przez faktorstwo, lichwę i tym podobne sposoby podochodzili do ogromnych bogactw. Na dobitkę żydzi większą część gazet wzięli pod swoje rozporządzenie, więc gazety te pisały i piszą tak, jak tego żydom potrzeba, nie zaś jak dobro narodu polskiego wymaga.

Gdy przez nadanie ukazu tolerancyjnego zabłysnęła dla Polski nadzieja większej swobody i wolności, żydzi dalejże robić w społeczeństwie i w kraju całym zamęt, chcąc przez to wyzyskać wolność dla siebie. Więc bałamucąc ludność robotniczą oni to wytworzyli ów socyalizm, jakiego w całym świecie niema — socyalizm z bombami, nożami i rewolwerami. Bo i któż to w ciągu choćby tych lat ostatnich po miastach większych i w różnych miejscowościach fabrycznych Królestwa był głównym kusicielem i owym złym duchem ludności robotniczej, której złote góry i szczęśliwość obiecywano, a która zamiast tego nabywała sobie ciężkiej biedy i nędzy głodowej. Kto robotnika podbudzał do ciągłych strajków („zabastówek“), które ludność pracującą do nędzy rozpaczliwej, a cały kraj do strat olbrzymich doprowadziły? Żydowska to była robota, bo nie kto inny, tylko żydzi mieli w tem interes. Działali oni i namawiali do strajków, najpierw jako dobrze płatni agenci niemieccy, gdyż wiadomo już dzisiaj z gazet niemieckich socyalistycznych, jak wielkie sumy pieniędzy szły z Prus na strajki w Polsce, aby tutejszy przemysł zabić, a dla niemieckiego otworzyć jaknajlepsze widoki. U nas fabryki stały bezczynne lub zupełnie je zamykali fabrykanci, a tymczasem Niemcy pchali swoje towary do Polski, a głównymi pośrednikami w tym interesie byli żydzi. Tak więc stali się żydzi panami handlu i przemysłu, my zaś pełnimy rolę ich parobków. W rolnictwie, które niby do nas należy, nie lepiej się dzieje; my pracujemy, a oni plon naszej pracy spożywają, jako kupcy zbożowi, właściciele lub dzierżawcy młynów i t. d.

Czas najwyższy, abyśmy się raz nareszcie opamiętali i pozbyli tej żydowskiej przewagi.

Czy zdołamy się jednak obronić?

Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w innym numerze „Ludu Bożego“.

Ratunek jest, obronić się możemy, musimy tylko chcieć i umieć wziąć się do pracy.

Pierwszym i najważniejszym środkiem obrony jest uświadomienie i organizacya ludności chrześcijańskiej. Trzeba tworzyć samodzielne stowarzyszenia chrześcijańskie, trzeba się organizować pod sztandarem podniesienia oświaty, dobrobytu i obrony przed żydowskim zalewem. W tym celu trzeba zakładać wszędzie gdzie się da kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, spółkowe sklepy chrześcijańskie, spółki handlowe, rzemieślnicze i przemysłowe i tym podobne.

Gdy taką pracą rozpoczniemy, szczerze i wytrwale ją prowadzić będziemy, nie zrażając się żadnemi przeciwnościami ani niepowodzeniami, które nas mogą w początkach spotykać, to możemy być pewni, że się nie damy, że zwyciężymy, że szarańcza żydowska musi Polskę opuścić na zawsze.

DZIAŁ RĘKODZIELNICZY.

Organizacya handlowa rękodzieła.

Dotychczasowe starania i zabiegi około popierania przemysłu rękodzielniczego mają

w szczególności na celu podniesienie techniki wytwórczej warsztatu, czyli zawodowego wykształcenia rękodzielniczego, gdy natomiast kwestya zbytu wyrobów rękodzielniczych nie znalazła dotychczas należytego uwzględnienia. Kwestya zbytu tych wyrobów staje się jednak z każdym dniem bardziej piekącą, gdyż z jednej strony wyposażenie warsztatów rękodzielniczych w motory powoduje większą produkcyę, a z drugiej strony przemysł fabryczny zagraża coraz bardziej rękodziełu i wypiera je z dawnych rynków zbytu.

W czasach obecnych odbiorca nie lubi iść do warsztatu rękodzielnika, ale do sklepu. Z tym tedy objawem rękodzielnik liczyć się musi, jeżeli chce zapewnić sobie zbyt. A zbytem może skutecznie zająć się tylko handel.

Handel przez swą wysoko i celowo rozwiniętą organizacyę urzeczywistnia cel wszelkiej produkcyi, albowiem zbywa wyprodukowany towar. Gdy tedy wszelka produkcya zmierza do zbytu, należałoby rozważać, w jaki sposób można rękodzieło uczynić zdolnem do posługiwania się handlem.

Z istoty rzeczy wynika, że rękodzieło, chcąc wejść w związek z handlem, musiałoby nagiąć się do jego organizacyi, czyli musiałoby iść temi samemi drogami, jakiemi postępuje w tym kierunku przemysł fabryczny. Przemysł fabryczny zbywa swe wyroby albo we własnych magazynach (składach fabrycznych), utrzymywanych tak w miejscu istnienia fabryki, jakoteż w większych miastach po za siedzibą fabryki, albo też swe wyroby za pośrednictwem stałych zastępców, eksporterów, komisyonerów, a w szczególności agentów podróżujących, którzy objeżdżając rynki zbytu, przyjmują zamówienia od kupców, aby ci towary sprzedali następnie we własnych magazynach.

Rękodzielnik, chcąc iść tą samą drogą, musiałby stać się zarazem i kupcem, albo też używać kupca za pośrednika w zbywaniu konsumentom swych wyrobów. W pierwszym wypadku rękodzielnik musiałby robić towary do swego sklepu na zapas i liczyć się z tem, że ten lub ów wyrób pozostanie w jego sklepie przez dłuższy czas niesprzedany, czyli że rękodzielnik musiałby mieć pewien kapitał, któryby mu umożliwił lokowanie go w gotowych wyrobach. Następnie rękodzielnik, chcąc skutecznie konkurować z innymi sklepami, musiałby utrzymywać sklep nie ustępujący pod żadnym względem sklepom wyrobów fabrycznych. A więc rękodzielnik musiałby utrzymywać sklep przy głównej ulicy, musiałby go wystawnie urządzić i oświetlić, zaopatrzyć w większą ilość towarów, odpowiednio reklamować itd. Pomijając okoliczność, że rękodzielnik mógłby utrzymywać sklep gotowych własnych wyrobów tylko w większem mieście, gdyż tylko w wielkich miastach mogą się utrzymać magazyny specyalne (to znaczy sprzedające wyroby jednego rodzaju przemysłu np. sklepy wyrobów blacharskich, szczotkarskich itp.), to nie ulega kwestyi, że z małymi bardzo wyjątkami nasz świat rękodzielniczy o utrzymaniu — obecnie przynajmniej — własnych sklepów odpowiadających dzisiejszym wymaganiom nawet marzyć nie może.

Co się tyczy kwestyi, aby rękodzieło zbywało swe wyroby za obcem pośrednictwem, to i ten sposób zbytu jest dla naszego rękodzieła na razie zupełnie nieprzystępny.

Utrzymywanie ajenta podróżującego opłaca się tylko wówczas, jeżeli ajent, podróżując bez przerwy, zbiera zamówienia według okazanych kupcom wzorów. Kupcy, zamawiając u ajenta towar, chcą ten towar mieć w swym sklepie w pewnym czasie, zwykle przed rozpoczynającym się sezonem, tak, że producent wytwarza zapotrzebowanie wszystkich swych odbiorców prawie równocześnie. Rzecz jasna, że nasz rękodzielnik, pracując w małym warsztacie przy pomocy niewielkiej liczby czeladzi, większemu zapotrzebowaniu naraz nie wydoła. Następnie fabryka, rozporządzająca zazwyczaj sama wielkim kredytem, daje kupcom towary na długi kredyt, gdy tymczasem kupiec musiałby rękodzielnikowi płacić zaraz za dostarczone towary.

Przy obecnym tedy systemie produkcyi, niemniej i ze względu na brak specyalizacyi oraz kupieckich i kredytowych podstaw znacznej większości przedsiębiorstw rękodzielniczych, rzemiosło nie może oprzeć się o handel, który, musząc zaspakajać całą masę potrzeb, musi się też temsamem opierać o masową produkcyę.

Jeżeli jednak poszczególne przedsiębiorstwa rękodzielnicze nie mogą utrzymać odpowiednich sklepów, to będzie to mogła czynić rękodzielnicza spółka wytwórcza, utrzymująca magazyn wyrobów wytwarzanych we wspólnej pracowni spółki, ewentualnie rękodzielnicza spółka magazynowa, która zajmuje się zbytem wyrobów wytworzonych przez warsztaty rękodzielnicze, będących członkami tej spółki. Koszty utrzymania lokalu, personalu, reklamy i innych wydatków inwestycyjnych i administracyjnych ponosi już nie poszczególny rękodzielnik, ale cała spółka, a więc większa liczba rękodzielników. Warsztat spółkowy, względnie członkowie spółki, dostarczają do wspólnego sklepu gotowych wyrobów, względnie magazyn przyjmuje zamówienia i oddaje je warsztatowi, lub też rozdziela między członków spółki. Członek spółki oddając do sklepu gotową robotę, otrzymuje zaliczkę, wynoszącą zazwyczaj $^2/_3$ wartości towaru, a z końcem każdego miesiąca lub kwartału następuje dokładne rozliczenie.

Spółce rękodzielniczej opłaca się zazwyczaj utrzymywanie kupieckiego kierownika, który zajmuje się zakupnem materyałów, prowadzi, względnie nadzoruje, prowadzenie ksiąg handlowych, oraz zajmuje się zbytem wytworzonych przez członków spółki wyrobów. Taki kierownik może, o ile spółka ma znaczną produkcyę, a w szczególności o ile spółka wskutek specyalizacyi pracy może dostarczać większej ilości wyrobów jednego rodzaju, zamienić się z czasem na ajenta podróżującego, zbierającego zamówienia poza miejscem siedziby spółki.

W początkach mógłby taki ajent podróżujący zastępować albo kilka spółek różnych przemysłów w tem samem mieście istniejących, albo też zastępować kilka spółek tego samego przemysłu, istniejących na większem terytoryum np. we wschodniej lub zachodniej części kraju. W ostatnim wypadku musiałyby spółki dzielić następnie między siebie zebrane przez ajenta zamówienia, coby tem łatwiej miało miejsce, im większaby istniała w poszczególnych spółkach specyalizacya pracy.

Doniosłe znaczenie kwestyi oparcia rękodzieła o handel, spowodowało w ostatnich czasach czynniki publiczne, służące sprawie popierania przemysłu rękodzielniczego, do poświęcenia tej kwestyi swej uwagi. Równocześnie winny się tą kwestyą zająć sfery rękodzielnicze, a to tembardziej, że rękodzieło, chcąc brać większy, aniżeli dotychczas, udział w zaspakajaniu potrzeb kupującej publiczności musi się do upodobań tej publiczności w większym, aniżeli obecnie stopniu nagiąć.

Kupująca publiczność, aczkolwiek zdaje sobie sprawę, że pracy ręcznej nie dorówna nigdy praca fabryczna, to jednak zaspakaja swe potrzeby chętniej w sklepie, gdzie zwabiona reklamą i zewnętrznym przepychem publiczność znajduje różnorodność i wielki wybór towarów, skrzętną usługą, niemniej gdzie może kupioną rzecz wymienić, która to okoliczność ma w szczególności dla żeńskiej klienteli wielkie znaczenie. Obecne tedy zabiegi, mające na celu podniesienie technicznego poziomu rękodzieła, winny być uzupełnione staraniami około handlowej organizacyi rękodzieła, gdyż tylko w ten sposób rękodzieło będzie mogło zapewnić sobie regularny zbyt swych wyrobów i tem samem utrwalić byt i powodzenie setek tysięcy drobnych przedsiębiorstw wytwórczych.

DZIAŁ ROLNICZY.

Walne Zgromadzenie delegatów c. k. Tow. rolniczego krakowskiego.

W dniach 13 i 14 kwietnia b. r. odbywały się obrady c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie we wspaniałym, nowozbudowanym domu własnym, gdzie paręset osób z różnych stron zachodniej Galicyi obradowało, poruszając po dokonaniu poświęcenia nowego gmachu siedziby głównej, cały szereg niezmiernie ważnych spraw dla rolnictwa.

Ze sprawozdań Komitetu przekonaliśmy się, że sprawy rolnictwa w naszym kraju posuwają się coraz szybszem tempem ku lepszemu, wzrastając pod każdym względem tak w pola doświadczalne, wnoszące dobre odmiany zbóż na naszą jałową nieraz glebę, jakoteż w organizacyach zawodowych, powiatowych, rolniczych spółkach handlowych, hodowli bydła i t. d.

Poseł do Rady państwa Dr Górski, przemawiał o ubezpieczeniu socyalnem, domagając się w rezultacie ubezpieczenia robotników i służby folwarcznej.

Prezes okręgowego Towarzystwa rolniczego w Brzesku Dr Adam Jordan, referował o zmianie § 17 statutu Towarzystwa, stawiając żądanie, aby w Komitecie zasiadało także dwóch delegatów Towarzystwa Kółek rolniczych. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Sekretarz c. k. Komitetu Dr Raczyński mówił wyczerpująco i dokładnie o reformie organizacyi rolniczej.

Nad referatem tym wyłoniła się długa, interesująca dyskusya. Chodziło tu bowiem o uchwalenie przez Walne Zgromadzenie rezolucyi, oświadczającej się za rządowym, centralnym, przymusowym, zawodowym związkiem rolniczym, omawianym już tylokrotnie w broszurach, w „Przewodniku Kółek rolniczych“ i innych pismach zawodowych oraz po zgromadzeniach wiejskich niektórych „Kółek rolniczych“. Sprawa to ważna dla rolnictwa, nic przeto dziwnego, że wygłoszono ten cały szereg sprzecznych z sobą poglądów za i przeciw.

Nim tedy rzecz ta ostatecznie zostanie załatwioną, należy pouczać wsie nasze o faktycznem stanie tego projektu, którego myśl (w zastrzeżeniu inicyatorów) nie znalazła jeszcze odpowiedniej formy, jaka wymaga niemałej oględności i rozwagi. Rzucone dziś hasło na wsi o Związku tego rodzaju, podane bałamutnie ludziom, rodzi strach i niechęć ku sobie. Trzeba, aby inicyatorzy, chcąc projekt swój przeprowadzić z wolą wszystkich rolników, jeździli po kraju i przedstawiali go ludowi w całości, zaznajamiając z korzyściami stąd płynącemi i znaczeniem organizacyi takiej.

Wierzymy też, że gdy drobni gospodarze wiejscy zrozumieją myśl samą, nie zechcą chyba nie zgodzić się na rzecz skądinąd tak pożyteczną i w dzisiejszych już warunkach prawie niezbędną.

Z opinią wsi jednak liczyć się trzeba, aby lud nie czuł się pokrzywdzony tym projektem, a w szczególności już wziąść należy pod uwagę głównie punkt, że zarówno w organizacyi tej przyszłej, musi mieć głos nie tylko ten, co więcej posiada gruntu, ale i ten co ma go mniej — organizacya ta bowiem musi równie służyć temu, co gospodaruje na wielkich obszarach ziemi, jak i temu na $1^1/_2$ i 2 morgach.

Rezolucye Dra Raczyńskiego, uchwalono zatem z pewnemi, zasadniczemi zastrzeżeniami.

Obok licznych wniosków delegatów różnych okręgów, znany znawca koni p. Ostoja-Ostaszewski z Turzepola postawił dwa charakterystycznie umotywowane i bardzo ważne wnioski a mianowicie:

1) Wzywa się Komitet, by w najbliższej kadencyi sejmowej uczynił przez swych posłów odpowiednie kroki w celu ustawowej zmiany ustawy z dnia 8 grudnia 1880 roku, r. u. k. n. 71, a mianowicie o zmianę § 1 tej ustawy, który opiewa:

Jeżeli gmina lub spółka właściciel posiada ogiera, to klacze należące do członków tej gminy lub spółki mają być uważane jako klacze cudze.

Ten ustęp należy zmienić jak następuje:

„Gminy lub spółki hodowlane posiadające ogiery, mają te same prawa, jakie ma właściciel prywatny".

Pan Ostaszewski sądząc, że zbytecznem byłoby z jego strony uzasadniać racyonalność tego wniosku, powiada: „Przez 30 lat nikt na ten paragraf nie zwracał uwagi, bo żadna gmina, żadna spółka o posiadaniu własnego ogiera dotąd w Galicyi nie pomyślała. Tam gdzie się nic nie dzieje, tam paragraf jest martwą literą prawa.

Dopiero Zuchtplan (plan stajni zarodowej) barona Enisa otworzył nam oczy; dopiero wtedy, gdyśmy go przeczytali, spostrzegliśmy jakie kajdanki uknuł na nas rząd w swoim Köhrungs-Gesetz z 1880 roku. Osiemnaście lat później, bo w r. 1897, na wielkiej ankiecie hodowlanej we Lwowie, wyzyskał rząd nasze zamiłowanie do hodowli konia gorącokrwistego na swą korzyść, a hrabia Hardegg zasłużył sobie na wysoki order za doprowadzenie nas do uchwały usunięcia z Galicyi i nie licencyonowanie takich ogierów, które nie kwalifikują się do produkcyi koni dla armii austryackiej. (!)

Wzięliśmy ten ciężar na swe barki i gotowi jesteśmy iść dalej w tym kierunku, po mimo iż rok rocznie zwiększa się zastęp tych, którzy jak ja poniewczasie spostrzegli, że popełniliśmy na ankiecie gruby błąd ekonomiczny, godząc się na wykluczenie z pod opieki rządowej i naszej hodowli specyalnych ras koni roboczych. Zuchtplan barona Enisa — wywodzi w dalszym ciągu p. Ostaszewski — powód naszego wniosku, ten wytwór, być może, że najznakomitszego (w sferach wojskowych) między strategikami hipologa i znawcy naszych stosunków hodowlanych, zbyt bezceremonialnie zajechał w nasze prywatne podwórze hodowlane.

Zabrać z dziewięciu powiatów wszystkie ogiery pełnej i półkrwi angielskie, z powiatów, w których od jakich 50 lat anglikami się posługiwano — zabronić drobnym hodowcom odchowywania swych klaczy licencyonowanym ogierom sąsiada, z którego hodowli niejeden od kilku generacyi korzystał, chcieć zniewolić tym sposobem do zmiany kierunku hodowlanego i to do zmiany na gorsze! To jest poprostu zamach na wolność osobistą, zamach na kieszenie hodowców.

Jeżeli rządy na polu hodowli koni, znajdujące się w militarnych rękach mogły wczoraj pod osłoną paragrafów narzucić hodowcom koni półkrwi, kierunek wschodni, to niema pewności czy jutro nie każą nam chować koniki, pojutrze muły, wreszcie pewien gatunek kogutów, byśmy pióra na generalskie federpusze produkowali.

Na dokończenie motywów pierwszego wniosku p. Ostaszewski bardzo energicznie domaga się w konstytucyjnem państwie wolności chowania koni ras takich, jakie komu się podobają i powtarza postulat Oddziału sanockiego Tow. gospodarczego, że gminy i spółki hodowlane posiadające ogiery mają mieć te same prawa, co prywatni właściciele.

2) „Poleca się Komitetowi, by dołożył wszelkich starań, aby w przyszłości o zakupnie przez c. k. Rząd ogierów rozpłodowych tak pełnej jak półkrwi rozstrzyga komisya większością głosów".

Oba powyższe wnioski bez zastrzeżeń jednomyślnie przyjęto.

Fakt to niezmiernie ciekawy, że w Galicyi na czterystakilkadziesiąt klaczy, jest tylko jeden rządowy (lub licencyonowany) ogier!!! *S. J.*

Korespondencye.

Jaworzno.

(*Dwa wiece przeciw żydom. Bojkot żydów*).

W ostatnim czasie odbyły się u nas dwa wiece, jeden zwołany przez mężczyzn, drugi przez kobiety. Oba wiece miały na celu obronę przed żydami, którzy, jak wiadomo, coraz bardziej opanowują nasz kraj i napraw dę zaczynają rządzić chrześcijanami.

Na wiecu, w którym brali udział chrześcijańscy obywatele Jaworznia, wykazał X. Sosin, że jedynym środkiem naszego ratunku przed niewolą żydowską jest samoobrona, a w niej znowu jedynym sposobem bojkot żydów.

W tym celu postawił X. Sosin kilka wniosków, mianowicie, aby 1) obywatele w Jaworznie wypowiedzieli mieszkania i sklepy żydom, 2) aby wcale nie chodzili do sklepów żydowskich i nic u nich nie kupowali, natomiast, aby zakładali sklepy katolickie, 3) aby robotnicy omijali szynki żydowskie.

Zebrani wszystkie te wnioski uchwalili i zawiązali zaraz między sobą komitet, który będzie czuwał nad ich przeprowadzeniem w czyn.

W tydzień potem zebrały się na podobny wiec kobiety jaworznickie i na wniosek X. Sosina uchwaliły również: 1) nie kupować nic u żydów, 2) zobowiązały się wpływać na swych mężów, aby ci omijali szynki żydowskie i wypowiedzieli mieszkania i sklepy żydom.

Daj Boże, aby ten zapał obywateli i obywatelek jaworznickich nie ostygł wnet, jak to zwykle bywa, ale, aby był trwały i stał się przykładem i zachętą dla całego naszego kraju. Taki bowiem bojkot żydów, to jedyna deska naszego ratunku. Jeżeli bowiem dalej popierać będziemy żydów przez kupowanie u nich towarów lub sprzedawanie im ziemi i domów, to niema wątpliwości, że niezadługo może będziemy ich niewolnikami — a będzie to straszna i haniebna niewola.

Kronika.

Pierwsze Walne Zgromadzenie Związku chrześcijańskich rękodzielników w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 25 b. m. o godz. 7 wieczorem w domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza 37. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu. 2) Wybory Zarządu. 3) Dyskusya.

O niezawodne przybycie wszystkich członków zapisanych na listę członków uprasza Komitet. W dyskusyi omawiane będa najżywotniejsze sprawy rękodzielnicze. Udziały po 5 kor. do Spółki oszczędn.-pożyczk. rękodzielniczej składać można w administracyi „Postępu" (ul. św. Krzyża 7).

Ustawa o zamykaniu sklepów wejdzie w życie z dniem 4 maja. Przepisuje ona, że handle z pewnymi tylko wyjątkami mają być otwarte w dnie powszednie najwyżej tylko trzynaście godzin dziennie. Poza temi godzinami sklepy mają być zamknięte tak, ażeby nieprzerwany spoczynek trwał 11 godzin. O której godzinie w poszczególnych miejscowościach ma się otwierać sklepy, a o której zamykać, określić to mają starostwa. Ustawa ta ma obowiązywać tak kupców jak kramarzy. W pierwszym rzędzie rozchodzi się tu o sklepy spożywcze — o której godzinie ma się ich otwierać rano. W Czechach, na Morawach i krajach Austryi kupcy żądają, by te sklepy otwierać o 7 rano, a zamykać o 8 wieczorem z wyjątkiem dni targowych. Pod tym względem będzie trudność co do sklepów na wsi, a w miastach. Kupcy domagają się nadto, by tym przepisom nstawy podlegały także trafiki tytoniowe i składy solne.

Przemysł domowy jako środek przeciw wychodźtwu. W tym tygodniu odbyła się w Wiedniu konferencya, złożona z przedstawicieli ministerstwa rolnictwa, robót publicznych i towarzystw rolniczych. Wśród obecnych był także delegat Związku pomocy dla ludności żydowskiej w Galicyi cierpiącej nędzę (szczególny delegat! Ci „najserdeczniejsi" wszędzie wcisnąć się muszą). Omawiano wychodźtwo ludu ze wsi, które odbija się nader szkodliwie na rolnictwie. Celem powstrzymania nadmiernego wychodźtwa postanowiono starać się o rozwój przemysłu domowego i zgodzono się na założenie urzędu centralnego dla popierania przemysłu domowego, jakoteż rady przybocznej, złożonej ze wszystkich krajów koronnych.

Chleb dla swoich! „Chrześcijańska ludność" miasta Jaworzna (powiat chrzanowski) zwraca się do polskich kupców i przemysłowców z zawiadomieniem, iż zapewnione mieć mogą doskonałe powodzenie następujące sklepy:

1. galanteryjny. 2. obuwia. 3. gotowych ubrań. 4. żelaza. 5. z meblami. 6. z mięsem. — Potrzebny też jest dobry stelmach, a nadto adwokat katolik jest bardzo pożądany.

Jaworzno liczy 10.000 mieszkańców. Miejscowe kopalnie węgla i okoliczne fabryki zatrudniają około 5000 robotników. Jaworzno jest miejscem w całem tego słowa znaczeniu przemysłowem. Lokale sklepowe są do wynajęcia.

Interesowani zechcą się zwracać po bliższe wyjaśnienia: „Komitet sklepowy" Jaworzno, stowarzyszenie „Przyjaźń".

Jak mało bierzemy się do handlu. Dla szerzenia wyższego wykształcenia we wszystkich większych miastach istnieją tak zw. akademie handlowe. W naszym kraju takie akademie są we Lwowie i Krakowie. I według cyfr urzędowych pokazuje się, że kraj nasz i na tem polu stoi bardzo nisko. Bo na 8 milionów mieszkań-

ców uczęszcza do tych szkół zaledwie 296 uczniów w tym roku, podczas gdy na Morawach o 1,700.000 ludności czeskiej wykazuje jedna tylko czeska akademia taką samą ilość członków. Do wszystkich zaś wyższych szkół handlowych w Czechach i na Morawach uczęszcza 2.714 uczniów. A więc niemal dziesięć razy więcej uczniów liczą szkoły handlowe w Czechach od liczby uczniów naszego kraju. Takie to u nas panują stosunki.

Żydzi chcą Ojca św. wypędzić z Rzymu. Nieprzejednanymi wrogami chrześcijaństwa są żydzi — to rzecz wiadoma. Skoro tedy pod maską masoneryi żydzi dostali w swe ręce rządy państwa we Włoszech i doprowadzili do tego, że burmistrzem Rzymu jest żyd, i prezydentem ministrów włoskich został także żyd L. Luzatti, postanowili uczynić zamach na Ojca św. i jego siedzibę — Watykan. W tym celu jeden z pisarzy włoskich, zaprzedany żydostwu i masoneryi podniósł myśl, czyby nie było z korzyścią dla państwa włoskiego usunąć Papieża z Rzymu i wogóle z Włoszech. Pismak ten rozesłał do głównych przywódców masońskich takie pytanie: 1) czy naród włoski może dojść do szczęścia bez usunięcia Stolicy Apostolskiej z Rzymu? 2) czy Włochom udałoby się przeniesienie Stolicy Apostolskiej poza granice Włoch? 3) które państwa były skłonne pospieszyć Papieżowi z pomocą, aby niedopuścić do takiego nowego gwałtu?

Tej przewrotności żydowskiej przyklasnęli najpierw z wielką radością socyalni demokraci i masoni. A żydzi czytając odpowiedzi tych ochrzczonych zaprzeńców już zacierają ręce, że im się ta szatańska myśl uda przeprowadzić. Lecz miejmy w Bogu nadzieję, że do tego nie przyjdzie nigdy, bo znajdą się katolickie państwa, które te żydowskie plany pokrzyżują, a żydów napiętnują tak, jak na to zasługują.

Żydzi wciskają się do polskich uniwersytetów. Na uniwersytecie lwowskim pozwolono wykładać jako profesorom dwom żydom, jeden ma być profesorem na wydziale filozoficznym, a drugi na wydziale prawniczym. To nowa zapowiedź najazdu żydów na nasz kraj. Dotychczas nasze dwa uniwersytety polskie we Lwowie i Krakowie prawie wolnymi były od tej plagi. Obecnie jednak pod wpływem wszechpolskich rządów, pod którymi zostaje obecnie uniwersytet lwowski, żydzi zaczynają się wciskać także na uniwersytety jako profesorowie.

Straszny wypadek, czy samobójstwo? Z Gródka donoszą, że w nocy z 1 na 2 b. m. znaleziono na torze kolejowym między Gródkiem a Rodatyczami mężczyznę, nieznanego nazwiska, rozszarpanego przez pociąg w kawałki. Obie nogi i ręka obcięte, głowa rozbita zupełnie. Mężczyzna był tak poszarpany, że nie można go było poznać. O kilka kroków dalej za torem kolejowym znaleziono nogę, osobno zaś bucik lakierowy, branning średniego kalibru, paltot, tułów; wszystko to porozrzucane wywiera przerażający widok. Na miejsce wypadku zjechała komisya śledcza. Nie wiadomo, czy ma się do czynienia z samobójstwem, czy z tragicznym upadkiem z platformy wozu.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Zjazd ludowców. — Walka o szkolnictwo polskie*) Stosownie do zapowiedzi odbyły się w ubiegłą niedzielę narady Rady naczelnej i posłów stronnictwa ludowego. Obrady oczywiście były poufne — jako sprawozdanie z nich rozesłano tylko komunikat, który nic nie mówi. Natomiast bratni nasz organ „Głos Narodu" otrzymał z kół ludowców informacye z obrad, które brzmią, iż pan Stapiński spotkał się z ogromnie ostrą krytyką swej polityki ze strony chłopskich posłów ludowych. Podniesiono też na zjeździe myśl, aby odebrać p. Stapińskiemu wyłączne przewodnictwo w całem stronnictwie i podzielić władze i godności prezesów między kilka osób. I tak prezesem stronnictwa w kraju ma być poseł chłopski p. Bojko, prezesem klubu posłów p. Stapiński, prezesem tow. asekuracyjnego „Wisła" inny dygnitarz stronnictwa. Równocześnie „Wisła" ma być przeniesioną do Lwowa Żadnej jednak sprawy ostatecznie nie załatwiono, ale ma je załatwić następny zjazd delegatów Rady naczelnej, któremu wszystko odstąpiono. Z tego wszystkiego widać, że niepewność i rozprzężenie wśród ludowców przybiera coraz większe rozmiary.

Walka o szkolnictwo polskie na Śląsku cieszyńskim, zwłaszcza w zagłębiu węglowem karwińsko-ostrawskim prowadzona jest obecnie bardzo intenzywnie, tak jak dawno już prowadzona być powinna. W ubiegłą niedzielę odbył się w Polskiej Ostrawie wielki manifestacyjny wiec polski domagający się polskich szkół dla polskiego ludu. Przybyło około ośm tysięcy ludności, kilku posłów parlamentarnych z Galicyi i posłowie polscy ze Śląska, którzy na wiecu przemawiali.

Uchwalono szereg motywowanych rezolucyi, domagających się utworzenia w szeregu miejscowości polskich szkół gminnych, utworzenia szkół wydziałowych w każdym okręgu szkolnym, zniesienia utrakwistycznych szkół polskich, utworzenia średnich szkół polskich, gdyż na 218.869 Polaków przypada zaledwie jeden państwowy zakład średni, gdy tymczasem na 56.240 Niemców przypada 9 zakładów średnich, a na 85.553 Czechów jeden zakład. Inne rezolucye dotyczą krzywdzącego Polaków obsadzenia stanowisk sędziowskich, administracyjnych i kolejowych i przyłączenia linii kolejowej Bogumin-Dziedzice do dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Na wiec przybyli włościanie i robotnicy okolicznych wsi w uroczystym pochodzie z chorągwiami, niosąc tablice z dewizami. Po wiecu uczestnicy udali się do sąsiednich Michałkowic, gdzie od 3 miesięcy trwa strajk dzieci szkolnych z powodu braku pomieszczenia w szkole. W klasach obliczonych na 60 dzieci mieści się około 140.

Równocześnie odbył się w Polskiej Ostrawie wiec czeski, w którym wzięło udział kilkuset uczestników. Czesi mieli zamiar przeszkodzić obradom polskiego wiecu, później jednak wobec olbrzymiej liczby uczestników musieli zaniechać wszystkiego.

Manifestacya polska niewątpliwie zagrzeje ludność polską na Śląsku do dalszej intenzywnej walki o swoje narodowe prawa.

Austryo Węgry. (*Zwycięstwo rządu. — Nowe podatki. Kłopoty węgierskie*). Na pierwszem posiedzeniu parlamentu austryackiego po wakacyach wielkanocnych, o którem krótko już pisaliśmy, odniósł rząd zwycięstwo przeciwko Unii słowiańskiej i to głównie — dzięki poparciu Koła polskiego. Położenie było takie: Rząd potrzebuje na pokrycie kosztów zaboru Bośni i Hercegowiny 182 milionów koron pożyczki. Odnośny projekt postawiono na porządku dziennym parlamentu już przed Wielkanocą, lecz stronnictwom przeciwnym rządowi t. j. Unii słowiańskiej i socyalistom udało się wówczas skreślić go z porządku dziennego, dzięki przypadkowej większości. Unia słowiańska za warunek poparcia pożyczki postawiła uzupełnienie ministerstwa Bienertha. Rząd atoli stoi na tem stanowisku, że uzupełnienie ministerstwa nastąpić może dopiero po dojściu do skutku porozumienia Czechów z Niemcami. Po wakacyach postawiono więc projekt pożyczki po raz drugi, jako pierwszy punkt porządku dziennego. Unia słowiańska i socyaliści żądali najpierw wniesienia ustawy o służbie urzędników. Przyszło do głosowania, w którem partye rządowe zwyciężyły 40 głosami większości. Koło polskie głosowało za rządem i dzięki polskim głosom rząd uzyskał większość.

Ze sprawą powyższej pożyczki, którą parlament uchwali, połączono również szereg innych spraw — między niemi sprawę podniesienia podatków, o czem piszemy we wstępnym artykule dzisiejszego numeru.

Równocześnie toczą się obrady w parlamencie nad pragmatyką służbową urzędników czyli ustawą regulującą stosunek służbowy urzędników do państwa jako służbodawcy.

Na Węgrzech psuje się sprawa nowemu rządowi. Prezes ministrów węgierskich hr. Khuen Hedervary zachorował na malaryę i nie może kierować osobiście nowemi wyborami. Złośliwi twierdzą, że choroba ta jest tylko pozorem. W rzeczywistości zaszły podobno nieporozumienia między Hedervarym a hr. Tiszą, twórcą nowego stronnictwa rządowego, w sprawie powszechnego prawa głosowania. Dzienniki donoszą też, że stronnictwo rządowe zwróciło się do cesarza z prośbą o pośrednictwo i wyrównanie różnych nieporozumień.

Zabór pruski. (*Uzupełniające wybory*). W ostatnim numerze pisaliśmy już o tem, jaki to obrót wzięła sprawa uzupełniających wyborów do parlamentu niemieckiego z okręgu poznańskiego. Do ściślejszych wyborów stanął kandydat secesyi p. Nowicki i kandydat Niemców Dr Willms. Wybory odbyły się we czwartek. Zwyciężył p. Nowicki, otrzymawszy o kilka tysięcy więcej głosów od kandydata niemieckiego. W ten sposób przynajmniej mandat polski został uratowany.

Zabór rosyjski. (*Odłączenie Chełmczyzny*). Warszawski dziennik „Dzień" donosi z Petersburga, że rząd rosyjski niebawem wycofać zamierza z Dumy projekt odłączenia ziemi chełmskiej od Królestwa Polskiego. Decyzya zapadła na skutek stanowczej opozycyi Rzeczypospolitej francuskiej, która jako aljantka Rosyi, wpłynęła odpowiednio potrafiła na zdanie prezesa ministrów Stołypina. Wiadomości podane przez korespondenta petersburskiego, potwierdza informator paryski „Dnia". Donosi on, że w sprawie Chełmczyzny od dłuższego czasu między Petersburgiem a Paryżem odbywała się żywa wymiana korespondencyi. Posłowie francuscy, którzy bawili przed sześciu tygodniami w Petersburgu, również starali się wpłynąć odpowiednio na rząd rosyjski. Doniesienia te jednak należy przyjmować bardzo ostrożnie, jako nieprawdopodobne.

Włochy. (*Nowy rząd i jego program*). W ostatnim czasie nastąpiła we Włoszech zmiana rządu. Prezesem nowego rządu został Ludwik Luzzatti, człowiek co prawda uczony, ale żyd i mason, wrogi katolicyzmowi. Oprócz niego zasiada w nowym rządzie kilku ministrów radykałów, także wielkich wrogów katolicyzmu. Wobec tego u masonów, osobliwie włoskich, odżyły wielkie nadzieje, że ten nowy rząd zacznie gnębić Kościół katolicki i da się przedewszystkiem we znaki Papieżowi.

Teraz masoni i żydzi mają wielką siłę we Włoszech, bo żyd jest burmistrzem Rzymu (był on dawniej „wielkim mistrzem" masoneryi włoskiej, a dotąd jest wielkim „dostojnikiem" masońskim), żyd i mason jest prezesem ministrów, masonami jest także wielka część ministrów i innych wysokich urzędników. Byłby więc czas, tak sobie masoni powiadają, żeby wystąpić ostro przeciw Kościołowi. Nie należy też wątpić, że część przynajmniej nadziei masońskich się ziści i rząd z Luzzattim na czele jeżeli się dłużej utrzyma przy władzy zamanifestuje swoje wrogie względem Kościoła usposobienie odpowiednimi czynami.

Anglia. (*Walka z lordami*). Parlament angielski toczy w dalszym ciągu walkę z lordami. W ubiegły piątek przyjęto także trzecią rezolucyę, zniżającą czas trwania kadencyi parlamentarnej z 7 na 4 lat, 334 głosami przeciwko 236, poczem prezes ministrów Asquith złożył następujące oświadczenie:

Jeżeli lordowie nie przyjmą uchwał ograniczających prawa izby lordów, to rząd niezwłocznie zaproponuje królowi środki, potrzebne do zamiany uchwał na prawa. Gdyby się to rządowi nie udało, poda się do dymisyi, lub rozwiąże parlament.

D. LEWICKI
w Krakowie, ul. Krowoderska 53.

ma na składzie i wykonuje na miarę

OBÓWIE

męskie, damskie i dziecinne z najlepszych materyałów i według najnowszych fasonów.

Z prowincyi wystarczy na miarę przesłanie starego bucika.

Ceny przystępne. Zamówienia uskutecznia w ściśle umówionym czasie.

Pracownia wyrobu powozów
Stanisława Sadowińskiego
w Podgórzu, ulica Kalwaryjska 74-76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju. Również wykonuje naprawy w zakres tenże wchodzące.

Ceny umiarkowane, wykonanie wzorowe.

OZDOBNY
Karton cukrów doborowych

½ klg. kor. 2·40.

KRAJOWA FABRYKA CZEKOLADY CUKRÓW DESEROWYCH

JAN MICHALIK
KRAKÓW, FLORYANSKA 45.

Dwie prace

Wgo Ks. Józefa Kajdasa:

1° Pamiątka pierwszej spowiedzi świętej Cena 10 Halerzy

i 2° Pamiątka pierwszej komunii świętej Cena 10 Halerzy

wyszły nakładem

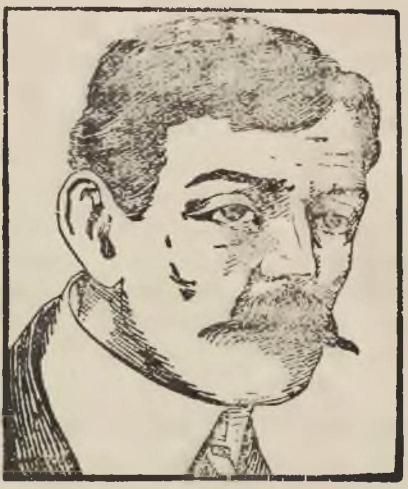
Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 708. Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 h. przesyła się obie broszury franco.

Polski kalendarz
chrześcijańsko-socyalny

jest jeszcze do nabycia w Administracyi »Postępu«, Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena 50 hal. za egzemplarz. Z przesyłką pocztową 60 hal.



Przed użyciem.



Po użyciu.

Takie cudowne działanie wywiera
preparat

Kola-Dultz

najlepszy pokarm natury dla mózgu i nerwów.

Usposobienie myśli, czynności, i każde poruszenie ciała są zależne od mózgu.

Zniechęcenie, ból głowy znużenie, wyczerpanie sił, osłabienie nerwów i ogólne wyczerpanie organizmu są oznakami braku sił do życia. Kto chce się czuć zawsze zdrowy, rzeźki z swobodną myślą, zdrowym rozumem i silną wolą, kto chce w pracy i zajęciu znaleźć przyjemność, niech zażywa Kola-Dultz. Jest on naturalnym pokarmem dla nerwów, i mózgu, równocześnie poprawiającym i odmładzającym krew a udzielając siły i życia działa skutecznie na każdy organ ciała.

Kola-Dutz

daje ochotę do życia i siłę działania,

a również uczucie młodości wraz z zdrowiem i siłę czynu, które ręczą za skuteczność i szczęście w przedsięwzięciach.

Proszę używać jakiś czas Kola-Dultz codziennie a wzmocni on nerwy, usunie każdą słabość a jego działanie sprawiać będzie po zucie pełnych sił i zdrowia.

Kola jest polecany przez lekarskie powagi całego świata i używany w szpitalach i sanatoryach dla chorych nerwowo

Proszę żądać Kola-Dultz darmo !

Daje więc każdemu, sposobność wzmocnienia jego nerwów. Proszę napisać do mnie kartę pocztową, z podaniem dokładnego adresu a prześlę natychmiast **darmo i opłatnie** dawkę Kola Dulz zupełnie wystarczającą do poznania jej skutecznego działania i cudownej siły.

Według uznania, można i więcej zamówić. Proszę pisać natychmiast aby nie zapomnieć.

Skład gł.: **Max Dultz, Budapest VII. abt.** Nr. 505. Tabakgasse 29.

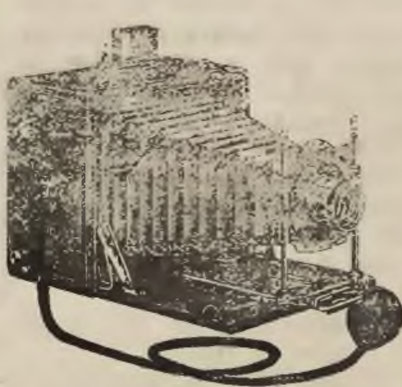


Stefan GRUDZIŃSKI i Tadeusz BERGER
GŁÓWNY SKŁAD FRANCUSKICH ZNAKOMITYCH **PATHÉFONÓW**

Najmilsza szlachetna rozrywka dla każdej rodziny. Oszczędne w użyciu, gdyż grają bez zmiany igły, na płytach nieskończenie trwałych. Jedyne do tańca. Oddają głos czysto, z właściwą barwą i siłą. **Nowe wspaniałe zdjęcia polskie.** — **Naprawy** we własnej pracowni. CENY NISKIE. ŻĄDAJCIE CENNIKÓW DARMO i OPŁATNIE.

Kraków, Szewska L. 10.
Telefon 305. Czek 94564.

Jedyny w kraju katolicki zakład tego rodzaju.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. C E N N I K G R A T I S.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

Trwalsze od wiedeńskich
ubrania gotowe świeżo wyrobione **krakowskich krawców** **tylko** **w Związku katolickich krawców**

Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.
Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.
KRÓJ ANGIELSKI

Kraków, ulica Floryańska L. 7, tuż przy Rynku.

Lwów, plac Halicki L. 7. gdzie Central. Kawiarnia.

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



POD KILIŃSKIM. POD KILIŃSKIM

HANDEL SKÓR i PRZYBORÓW SZEWSKICH

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 29.

Feliksa Grodzkiego

poleca się P. T. Publiczności:

Utrzymuje na składzie wielki wybór skór z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, przybory do obuwia dla PP. Szewców, przybory dla PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. p.

Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół".

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kółek robi znaczny opust.



Maszyna do prania Johna „Pełną parą"

Wydaje bieliznę po jednorazowem praniu śnieżno białą.

Oszczędza na czasie, pracy i wydatkach 75 %.

Gwarancyę najlepszą stanowi 155.000 sprzedanych maszyn i bezryzykowna dostawa na próbę.

Ostrzegam przed bezwartościowemi naśladownictwami. Tylko z marką ochronną „Pełną parą" [Volldampf] prawdziwą.

Główną sprzedaż na Galicyę posiada

A. Knapik w Białej.

Dla P. T. Czytelników „Postępu" przyznaje od ceny fabrycznej 5 % rabatu i dostarczenie franco.

Polecam bardzo dobry proszek do prania.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. — Objaśnienia bezpłatne. — Podać wiek i płeć! — Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie.

Instytut „Sanitas"

Velburg, p. 86. Bawarya.

Kogokolwiek interesują

następujące pytania. 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielskiego, francuskiego, niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną prace? 5) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? — zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 25.**

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na różne przepukliny pachwinowe, poleca paski **bez żadnych sprężyn**

fachowy bandażysta

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Mostowa l. 4.

jako ulepszone i nowo wynalezione swoje systemy, wygodne noszenie bez żadnych dolegliwości.

Liczne uznania. Gwarancya ogólna. Listowne objaśnienia.

Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują.

Na żądanie wyjeżdżam. 365

Pracownia rymarsko-siodlarska

Józef Ofiarski

w Podgórzu, Rynek L. 12.

Posiada na składzie wybór gotowych nowych zaprzęgów, przyborów do podróży, pasy do maszyn oraz przyjmuje do naprawy zaprzęgi.

CENY MOŻLIWIE UMIARKOWANE

WYKONANIE STARANNE.

FABRYKA

Wyrobów z bronzu i srebra

naczyń kościelnych



Posiada na **składzie** wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis

Kancelarya adwokacka

Dra M. Gryzieckiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 26.

otwarta jest codziennie w godz. od 9—12 rano i od 3—5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Utrzymanie zdrowego ŻOŁĄDKA

polega przedewszystkiem na dobrem trawieniu, przez uregulowanie usunięcia zatrzymania. Skutecznym środkiem z wybieranych, najlepszych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, pobudzającyma petyt, przyspieszającym trawienie i lekko odprowadzającym, który usuwa i łagodzi znane następstwa nieumiarkowania, nie odpowiedniej dyety, zaziębienia, siedzącego trybu życia i przykrego zatwardzenia n. p. zgagę, odbijanie się, nadmierne tworzenie się kwasów i kurczowe boleści jest

Dra Rosa balsam żołądkowy

z apteki B. Fragnera w Pradze.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY: APTEKA

B. FRAGNER'A C. i k. Dostawcy Dworu

„POD CZARNYM ORŁEM"

PRAGA, Mała Strona Nr. 203. róg ul. Neruda.

WYSYŁKA CODZIENNIE.

1 cała flaszka 2 K., pół flaszki 1 K. Pocztą za poprzedniem nadesłaniem K. 1.50 będzie jedna mała flaszka, K. 2.80 będzie jedna duża flaszka, K. 4.70 będą 2 duże flaszki, K. 8 będą 4 duże flaszki, K. 22.— będzie 14 dużych flaszek opłatnie do wszystkich stacyi austro-węgierskiej Monarchii przesłane.

SKŁADY W APTEKACH AUSTRO-WĘGIER

MAGAZYN

obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci

pod firmą:

PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW

przy ul. Zwierzynieckiej l. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony **skład obuwia** wykonanego według najnowszych fasonów. **Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju** i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość. 369

po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

POWOZY

nowe i używane

WÓZKI RESOROWE

najnowszego fasonu o jednym lub dwóch siedzeniach — poleca

pracownia powozów

Jana Szymskiego

nagrodzona na wystawach srebrnemi medalami, ul. **Grzegórzecka l. 31 w Krakowie** naprzeciw kliniki.

Przyjmuje do odnawiania i gruntownego reparowania powozy, wózki po cenach niskich.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

PRZESTAŃCIE PALIĆ

PAPIEROSY W TUTKACH KLEJONYCH!!

TECHNIKA XX WIEKU

DAŁA MOŻNOŚĆ ZASTĄPIENIA RĘCZNEJ ROBOTY MASZYNAMI, KTÓRE PRZY POMOCY SIŁY ELEKTRYCZNEJ WYRABIAJĄ TUTKI.

TUTKI MASZYNOWE SĄ BEZWZGLĘDNIE LEPSZE, TAŃSZE I HYGIENICZNIEJSZE.

POLECA SWOJE WYROBY
ELEKTRYCZNA FABRYKA TUTEK
M. PASCHALSKIEGO
W KRAKOWIE.

Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE, ulica Floryańska L. 18.

poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas szmalcu i słoniny.

Zlecenia uskutecznia odwrotnie. — Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Zakład rzeźby artystycznej

Wojciecha Samka

w Bochni

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905 i srebrnym medalem na wystawie kościelnej we Lwowie 1909 r.

wykonuje **figury świętych z drzewa,** wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.

Na żądanie wykażę się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Fabryka wyrobów Artyst.-Cyzelersko Brązowniczych

oraz pracownia dla sztuki kościelnej

Piotr Seip & Henryk Sztorc

Kraków, Floryańska 18. Telef. 414.

Cenniki na żądanie wysyła się.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyi, i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie
Józef Gorecki, Kraków.



Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.;** do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**Kotwicą**", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera „pod „Złotym Lwem"
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Kaszlącym dzieciom i dorosłym

przepisują lekarze z najlepszym skutkiem

Thymomel Scilae

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i uspakajający środek w pazmatycznych kaszlach, łagodzi, uspakaja i usuwa trudności przy oddechaniu i w ten sposób zmniejsza ich ilość. — Setne uznania od lekarzy, wyraziło się zadziwiająco za nadspodziewający skutek tego **Thymomel Scillae** przy kokluszu i innych odmianach kaszlu konwulsyjnego.

Proszę się zapytać swego lekarza.

1 flaszka K. 2.20. Pocztą opłatnie za poprzedniem nadesłaniem K. 2.90, 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem K. 7.—. 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem K. 20.—.

WYRÓB i SKŁAD GŁÓWNY

APTEKA B. FRAGNERA

c. i k. Dostawca dworu
PRAGA-III., Nr. 203.

Uwaga na nawę preparatu wydawcy i markę ochronną.



Zakład wojskowo-naukowy

em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, „Willa Wenecya" obok „Sokoła" przy ulicy Wolskiej.

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.

Nowe kursa przygotowawcze, wstępne główne do **Egzaminu inteligencyjnego,** oraz Kursa przygotowawcze do **Egzaminu kadeckiego.**

Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

WOJCIECH KAPERA

w Krakowie ul. Sławkowska 24.
(w domu XX. Emerytów)

odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1908 r., wykonuje i ma na składzie

Obuwie męskie, damskie i dziecięce

z najlepszego materyału, według fasonów francuskich i angielskich.

Największy skład

przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.

Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru. Poleca:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem St. Przybylski.

Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46|5.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Heleksa. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego